

PIOTR PLISIECKI

POCZĄTKI ORGANIZACJI KOŚCIELNEJ
W ŚREDNIOWIECZNYM LUBLINIE*

Poruszanie tematów związanych z szeroko rozumianą historią lokalną jest zawsze zadaniem trudnym, a często niewdzięcznym. Podejmujący je autor często zmuszony jest stawać nie tylko przed sądem bezstronnych badaczy, pragnących oddzielenia tego, co prawdziwe, od tego, co fałszywe, ale także przed trybunałem tych wszystkich, którzy z czystej miłości do miejsca swego urodzenia czy zamieszkania gotowi są do ostatniej kropli krwi bronić tego, co choćby w najdrobniejszym stopniu może pomóc w potwierdzeniu archaiczności czy dużego znaczenia miejsc, które wzięli pod opiekę. Kolejną trudnością okazuje się, tradycyjny już w przypadku polskiego średniowiecza, niedostatek źródeł, bardzo uciążliwy w przypadku badań nad historią Lubelszczyzny. W rezultacie często bezradni historycy z utęsknieniem spoglądają w kierunku badań archeologicznych, licząc na to, że powiększą one skąpą bazę źródłową. Ale i tu czekają spore rozczarowania. Badania wykopaliskowe zwykle nie są przecież prowadzone na całym interesującym nas obszarze (nawet tak niewielkim jak teren lubelskiego wzgórza staromiejskiego), a jedynie w kilku jego punktach. Z kolei prace archeologiczne prowadzone w Lublinie wcześniej (często przed II wojną światową), dostarczając wielu cennych informacji, nierzadko przyczyniały się do zniszczenia fragmentów dawnych

Dr PIOTR PLISIECKI – adiunkt w Katedrze Historii Średniowiecznej KUL; adres do korespondencji – e-mail: pplisiecki@poczta.onet.pl

* Niniejszy artykuł jest znacznie rozszerzoną wersją recenzji książki J. Chachaja pt. *Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych*, Lublin 2010, wydawnictwo Werset, ss. 120, opublikowanej w „Kwartalniku Historycznym” 119(2012), z. 2, s. 377-381.

warstw kulturowych¹. Reasumując, można stwierdzić, że współczesny historyk, pragnący odkryć historyczne początki sakralnych dziejów Lublina, zmuszony jest do ciągłego błędzenia, stawiania coraz to nowych pytań i nieustannego uzupełniania niekończącej się listy możliwych odpowiedzi. W sytuacji gdy dysponuje się jedynie szczątkami informacji źródłowych, nieraz tylko wyobraźnia i wewnętrzna dyscyplina historyka są w stanie określić granice stawianych przez niego hipotez. Zadanie o takich właśnie cechach – weryfikację poglądu o pierwszeństwie kościoła św. Mikołaja w Lublinie nad innymi kościołami miasta – wziął na siebie Jacek Chachaj, autor książki pt. *Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych* (Lublin 2010, wydawnictwo Werset, ss. 120). Książka zaopatrzona jest ponadto w przedmowę Czesława Deptuły (s. 5-24).

Omawiana praca, o zasługującej na uwagę szacie graficznej, została podzielona na pięć rozdziałów o różnej liczbie stron. Zaraz po wstępie, w którym omówiono dotychczasowe opracowania tematu, książkę otwiera rozdział pierwszy, przekazujący informacje źródłowe na temat początków kościołów lubelskich (s. 35-45). Rozdział drugi, najbardziej obszerny (s. 47-78), dotyczy legendy o powstaniu kościoła św. Mikołaja na wzgórzu Czwartek, sięgającej, jak się powszechnie przyjmuje, czasów Mieszka I (powstanie świątyni łącznie w niej z rokiem 986). W ramach tego rozdziału, złożonego z czterech podrozdziałów, J. Chachaj omawia problem czasu powstania wspomnianej legendy, komentuje przekaz „Roczników” Jana Długosza na temat genezy lubelskiej parafii, następnie sam formułuje hipotezę dotyczącą okoliczności powstania legendy o kościele św. Mikołaja oraz, w ostatnim podrozdziale, prezentuje dzieje owej legendy i jej recepcję przez historyków Lubelszczyzny. Pozostałe trzy rozdziały stanowią próbę zaprezentowania przez autora własnych hipotez dotyczących pierwotnej siedziby pierwszej parafii lubelskiej (s. 79-95), rzeczywistych początków kościoła św. Mikołaja (s. 97-114) oraz jeszcze jednej, niemal nieznannej wersji legendy o początkach wspomnianego kościoła (s. 115-120).

Biorąc pod uwagę całość, możemy stwierdzić, że Autor skupił się na czterech najważniejszych zagadnieniach. Pierwsze to wykazanie, że wbrew legendzie funkcjonującej do dziś w literaturze przedmiotu (oraz, co nie mniej istotne, także w świadomości sporej części mieszkańców i przewodników

¹ Zob. A. R o z w a ł k a, R. N i e d ź w i a d e k, M. S t a s i a k, *Lublin wczesno-średniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warszawa 2006, s. 165. Autorzy omawiają badania prowadzone w latach trzydziestych XX w. przez Józefa Edwarda Dutkiewicza.

po mieście) oraz w świetle dochowanych do dzisiaj wiadomości źródłowych (z których najstarsze to wykazy dziesięciny papieskiej dopiero z 1325 r.) nie jest możliwe bezsporne udowodnienie czasu powstania kościoła św. Mikołaja w okresie bliskim początkom chrześcijaństwa w Polsce (odpada więc i hipoteza o fundacji dokonanej przez Mieszka I).

Zadanie drugie polegało na wykazaniu, że owa legenda ma stosunkowo krótką historię i prawdopodobnie została stworzona dopiero na początku wieku XIX, najpewniej w 1819 r., przy okazji tworzenia spisu dawnych przywilejów miejskich Lublina przez ówczesnego dozorcę miast województwa lubelskiego, Kazimierza Brandysa (s. 57-59). Główny wątek legendy mógł pochodzić na przykład od nauczycieli lubelskiego Gimnazjum, którzy, prócz innych obywateli miasta (głównie członków dawnej Rady Muncypalnej), byli informatorami K. Brandysa. Według J. Chachaja „winę” za rozpropagowanie tej legendy ponosi Seweryn Zenon Sierpiński, który jako pierwszy opublikował ją w 1839 r. w swoim *Obrazie miasta Lublina* (s. 49).

Zadanie trzecie, już po „detronizacji” kościoła św. Mikołaja, to prezentacja hipotezy, iż najbardziej prawdopodobną siedzibą pierwotnej lubelskiej parafii, sięgającej swymi początkami nawet XI w. (mieszkał przy niej także wzmiankowany w 1198 r. archidiakon lubelski), była świątynia na tzw. Górcie dominikańskiej (na wzgórzu staromiejskim, w miejscu dzisiejszego kościoła Dominikanów), której śladem było wzmiankowane przez Długosza, istniejące w XIII w. oratorium pod wezwaniem Świętego Krzyża. Sprowadzenie do Lublina dominikanów, co według J. Chachaja nastąpiło prawdopodobnie bliżej 1260 r. (s. 91-92), oraz oddanie im dotychczasowej siedziby parafii, mogło być przyczyną translacji tejże parafii do drugiego z trzech istniejących już wtedy najstarszych lubelskich kościołów, noszącego (od 1282 r., jak głosi przekaz zapisany u Długosza) wezwanie św. Michała Archanioła (s. 85-89). Również trzecia funkcjonująca w tym czasie świątynia, pod wezwaniem Świętej Trójcy, czyli późniejsza kaplica zamkowa, pełniła wówczas funkcję kaplicy grodowej (s. 44).

Nowa siedziba lubelskiej parafii i archidiakonatu (czyli kościół św. Michała) mogła wcześniej (czyli przed momentem translacji) być kościołem cmentarnym – przy kościele udało się zlokalizować cmentarz, czynny od X do XIII w. (s. 43). Chachaj przypuszcza także, iż na wymienionej wyżej tzw. Górcie dominikańskiej mógł być zlokalizowany pierwotny gród lubelski, przeniesiony w XII w. na dzisiejsze Wzgórze Zamkowe. Translacja pierwotnego grodu umożliwiła nadanie miejsca jego dotychczasowej lokalizacji archidiakonowi, co skutkowało powstaniem tamże pierwszego lubelskiego kościoła (od

tego momentu różnego od kaplicy grodowej) pełniące funkcje parafialne (s. 94).

Ostatnim, czwartym zadaniem Autora stało się wykazanie, że kościół św. Mikołaja najprawdopodobniej powstał dopiero pod koniec pierwszej połowy XIV w., zaś jego fundatorami, trudnymi do precyzyjnego ustalenia, mogli być członkowie jednego z lubelskich rodów (być może Lewartów, s. 104, 111).

Próbując ogarnąć skomplikowany problem początków Kościoła w Lublinie, J. Chachaj zaczyna od przywołania zachowanych do dziś najstarszych źródeł dotyczących tej tematyki i ich wnikliwej krytyki. Postawa taka zasługuje niewątpliwie na pochwałę: daje szansę – przy konsekwentnym podejściu Autora – na odróżnienie legend i oczekiwań historyków od tego, co może stanowić właściwą podstawę do owocnej dyskusji. Trzeba także podkreślić, że Autor wytrwale deklaruje, iż nie chce, by utarte wizje przeszłości Lublina stały się kluczem do interpretacji źródeł. Na uwagę i pochwałę zasługuje także szeroki dobór źródeł nowożytnych, wykorzystanych w bardzo zajmująco przedstawionym śledztwie nad dziejami lubelskiej legendy o pierwszeństwie kościoła św. Mikołaja. Chachaj z sukcesem przetarł szlaki przez liczne dziewiętnastowieczne opracowania historii Lublina: wspomnienia, przewodniki, schematyzmy diecezjalne czy akta archiwalne, w ciekawy sposób przedstawiając proces kształtowania się wspomnianej legendy i okoliczności, w jakich dostała się do prac o charakterze naukowym. Wszystko to powoduje, że hipoteza Autora o stosunkowo młodej genezie kościoła św. Mikołaja w Lublinie brzmi wiarygodnie i ma szansę na uzyskanie stałego miejsca w rozprawach o historii tego miasta. Podobnie jest w przypadku przedostatniego rozdziału, dotyczącego prawdopodobnych początków tej świątyni. Dokładne analizy źródeł i ostrożne wnioski Autora skłaniają do przyjęcia jego opinii o jej XIV-wiecznej i możnowładczej proveniencji.

Lektura rozdziału pierwszego, dotyczącego informacji źródłowych o początkach lubelskich świątyń, pozostawia jednak pewien niedosyt. Jego tytuł zwiastuje, że oto wreszcie nadeszła chwila, w której wolni od natrętnych legend i plotek, poznamy to, co najważniejsze i najcenniejsze: zapiski źródłowe, podstawę wszelkiego badania historycznego. Jednak podczas czytania musimy nadal przedzierać się (na szczęście wspólnie z Autorem!) przez chaszcze opinii współczesnych historyków i przeskakiwać zdradliwe rowy porośnięte pokrzywami legend. Choć udało się nam dotrzeć do pierwszych wzmianek o kościele Świętej Trójcy i św. Mikołaja oraz poznać czas powstania informacji o istnieniu lubelskiego archidiacona, kończymy rozdział ze świadomością, że nadal nie jesteśmy pewni, z którego roku pochodzi osta-

tecznie pierwsza wzmianka o wielokrotnie w pracy wymienianym kościele św. Michała czy też z którym rokiem wiązać pierwszą wzmiankę o kościele Świętego Krzyża i skąd takie zapiski pochodzą.

Poczucie nieporządku wywołują też niektóre sformułowania, których Autor nie opatrzył wyczerpującym wyjaśnieniem. Na s. 35 napisał, że „powszechnie” przyjmuje się, że archidiakon lubelski był związany z kościołem św. Michała. Sposób sformułowania tego wniosku, a co ważniejsze, brak przypisu wskazującego na opracowanie, w którym taki pogląd wyrażono, sugeruje, że jest to również opinia Autora. Jednak już nieco wcześniej Autor udowodnił, że ów kościół nie został wymieniony w najstarszych, interesujących nas wykazach dziesięciny papieskiej. Powstaje więc pytanie: Czym uzasadnić łączenie godności archidiakona wymienionego już w XII w. ze świątynią, o której milczą źródła jeszcze w wieku XIV? Być może bardzo pomocna okazałaby się tutaj analiza legendy o powstaniu kościoła św. Michała, zaczerpnięta z *Roczników* Długosza. Jednak samą legendę, wartą osobnego komentarza, poznajemy zaledwie z przypisu, bez szczegółowego odniesienia w tekście głównym (s. 36, przyp. 18).

Mimo założonej przez Autora zasady pierwszeństwa przekazów źródłowych nad legendami i późniejszymi opracowaniami nie udało się uniknąć drobnego zamieszania przy omawianiu źródeł. Przykładowo (na s. 37) Chachaj napisał, iż „uważa się”, że podczas najazdu Rusinów w 1244 r. spalone zostały kościoły św. Mikołaja i św. Michała. Jednak, jak dotąd, czytelnik nie miał możliwości zapoznania się z wiarygodnym przedstawieniem przez Autora źródeł odnoszących się do czasu powstania tej drugiej świątyni. Można więc złośliwie zapytać: Skąd wiadomo, że chodziło o kościół św. Michała, skoro żadne ze źródeł sprzed 1244 r. go nie wymienia? Co więcej, przecież nawet napomknięta wcześniej legenda, tzw. Długoszowa – legenda, a nie wiarygodny przekaz źródłowy, porównywalny na przykład z wykazami dziesięciny papieskiej – powstanie tego kościoła umieszcza dopiero w 1282 r. Autor, rzecz jasna, już nieco dalej, bardzo słusznie podważa pewność tezy, że podczas najazdu w 1244 r. istotnie ucierpiały te konkretne świątynie, pozostaje jednak wrażenie, że czytelnik został specjalnie wciągnięty w przydrożne pokrzywy tylko po to, by przypomnieć sobie, że na ubitej drodze, którą szedł dotychczas, takie nie rosną. Być może sporym ułatwieniem zarówno dla Autora, jak i dla czytelnika byłoby najpierw przytoczenie i zebranie wszystkich (a przecież nie było ich tak wiele) wzmianek źródłowych odnoszących się do początków lubelskich świątyn w tabeli, w porządku chronologicznym, a dopiero później ich przeanalizowanie i odniesienie do istniejącej literatury zagadnienia.

W kontekście informacji podanych we wstępie przy omawianiu literatury przedmiotu nieco na wyrost jest także stwierdzenie Autora wieńczące rozdział pierwszy (s. 45), że „przekonanie [o tym, że najstarszym kościołem w Lublinie jest kościół św. Mikołaja – uzup. P.P.] [...] wydaje się wręcz jedynym, nienaruszalnym aksjomatem dla wszystkich badaczy zajmujących się początkowym okresem lubelskiego ośrodka osadniczego i kościelnego”. Przecież – jak sam Autor wykazał na s. 26-33 – w pierwszym okresie badań, czyli do końca lat siedemdziesiątych XX w., tylko dwaj spośród czterech wymienionych badaczy, Jan Ambroży Wadowski (1907) i Kazimierz Myśliński (1966, 1968), wyraźnie opowiedzieli się za pierwszeństwem kościoła Świętej Trójcy. Zygmunt Sułowski (1965) nie określił wyraźnie pierwszeństwa, dopuszczając, że był to albo kościół Świętej Trójcy, albo św. Mikołaja, zaś według J. Chachaja jedynie Przemysław Szafran (1958), szukając najstarszej parafii na terenie Lublina, oddał pierwszeństwo (co bardzo znamienne!) św. Mikołajowi, gdyż – jak przypomniał Autor (s. 27 i 35) – świątynia Świętej Trójcy została w 1325 r. określona jako kościół prebendarski, a nie parafialny. Z późniejszych autorów Włodzimierz Boruch (1989) opowiedział się za stanowiskiem J.A. Wadowskiego i K. Myślińskiego, zaś Anna Sochacka (1987), Andrzej Rozwałka (1999), Marek Zahajkiewicz (1985) i Jarosław R. Marczewski (2002) za najstarszy uznali kościół św. Mikołaja. Jak wynika z tego zestawienia, na ośmiu badaczy, o ile nie liczyć opinii Z. Sułowskiego, lista zwolenników pierwszeństwa kościoła św. Mikołaja obejmuje pięciu autorów, zaś przeciwników tej tezy odnajdziemy trzech.

Jednak i tu pojawia się kilka wątpliwości. Najistotniejsza z nich dotyczy roli, jaką przypisuje się P. Szafranowi w kwestii wskazania na pierwszeństwo kościoła św. Mikołaja. Jeśli bowiem uważnie przyjrzymy się odpowiedniemu fragmentowi jego książki, to niechybnie zauważymy, iż badacz ten nie opowiedział się jednoznacznie za tezą o starszeństwie interesującej nas świątyni². Po stwierdzeniu faktu, że według zachowanych źródeł w wieku XV parafia znajdowała się przy kościele św. Michała Archanioła³, oraz po omówieniu kwestii występowania innych lubelskich kościołów w średniowiecznych źródłach napisał, że chociaż najwięcej danych przemawia za kościołem św. Mikołaja, to jednak kościół św. Michała „ma też wiele argumentów za sobą”⁴. Szafranowi jedynie „wydaje się”, jakoby kościół św. Mikołaja na

² P. S z a f r a n, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, s. 153-155.

³ Tamże, s. 153.

⁴ Tamże, s. 153-154. Chodzi tu między innymi o kwestię usytuowania tego kościoła.

Czwartku był najstarszą parafią. Ostateczny sąd w tej sprawie pozostawił archeologom, których badania dopiero „sprawę tę rozstrzygnąć mogą”⁵. Nie widać więc tutaj pewności w sprawie pierwszeństwa świątyni św. Mikołaja. Podobnie też, wbrew zdaniu J. Chachaja (s. 47-48), nie można przyjmować, że P. Szafran zgadza się z opinią J.A. Wadowskiego (który miał wprowadzić do dyskusji naukowej tzw. lubelską legendę o pierwszeństwie kościoła czwartkowskiego), gdyż szukając argumentów za najstarszą metryką świątyni św. Mikołaja, w ogóle nie powoływał się na ustalenia tego badacza⁶. Reasumując, wydaje się, że P. Szafrana należałoby przesunąć z przedstawionej przez J. Chachaja listy zwolenników tezy o pierwszeństwie kościoła czwartkowskiego do grupy tych historyków, którzy powstrzymali się od jednoznacznego rozstrzygnięcia interesującej nas kwestii.

Spore wątpliwości może budzić zaprezentowana przez J. Chachaja próba ustalenia pierwotnej siedziby parafii lubelskiej – co pokrywa się z wymienionym w początkowej części niniejszego artykułu trzecim zadaniem, jakie postawił sobie Autor książki. Jego argumentacja, podobnie jak w pozostałych częściach książki, także i tutaj jest bardzo sprawna i błyskotliwa. Ze szczególną wdzięcznością należy przyjąć wielokrotnie przywoływane przez niego szerokie konteksty badawcze i śmiałe hipotezy naukowe, które umożliwiają badaczom Lubelszczyzny chociaż chwilowe, upragnione wyrwanie się z matni wciąż tej samej, wielokrotnie omawianej garstki źródeł dotyczących bezpośrednio średniowiecznej historii Lublina. Warto tu więc przypomnieć cenne i ciekawe hipotezy o związkach osady lubelskiej ze świętokrzyskimi benedyktynami (s. 86), o otwierającym wiele możliwości porównaniu cech ośrodka lubelskiego z analogicznymi sytuacjami zachodzącymi w Sieradzu i innych miastach XIII-wiecznej Polski (s. 88-92) czy też o roli pierwotnego klasztoru dominikańskiego w Lublinie podczas wojen tego okresu (s. 95). Mimo to z naciskiem trzeba przypomnieć, że największym walorem książki J. Chachaja, zaprezentowanym w jej wcześniejszych częściach dotyczących tzw. legendy lubelskiej, jest wierne trzymanie się źródeł i danych archeologicznych oraz precyzyjne oddzielanie tego, co pewne, od plotek i legend. I tu właśnie wydaje się, jakby Autor na chwilę zapomniał o swojej misji i o swoim programie badawczym, który pozwolił mu rozprawić się z fałszywymi pogłoskami na temat genezy kościoła św. Mikołaja. Chachaj dał wreszcie upust

⁵ S z a f r a n, dz. cyt., s. 155.

⁶ Opinię J.A. Wadowskiego P. Szafran przywołuje jedynie przy okazji omawiania legendy dotyczącej genezy kościoła św. Michała. Zob. S z a f r a n, dz. cyt., s. 154, przyp. 178.

swoim (skądinąd fascynującym i pociągającym badawczo) naukowym marzeniem i oczekiwaniom.

Najważniejsze hipotezy J. Chachaja dotyczące najstarszej siedziby lubelskiej parafii zostały już wcześniej zaprezentowane bardziej szczegółowo. Przypomnijmy je więc krótko: najstarszy kościół grodowy, „protoparafialny”, stał na najwyższym wzniesieniu staromiejskiego wzgórza, tzw. Górcie dominikańskiej. Funkcjonował już w XI w. W związku ze zmianami administracyjnymi zachodzącymi w XII w., obejmującymi między innymi przeniesienie dotychczasowego grodu lubelskiego na Wzgórze Zamkowe, tzw. Górka dominikańska została nadana archidiakonowi i w rezultacie dawny gród lubelski stał się odtąd siedzibą archidiakona. Zlokalizowana tamże dawna świątynia grodowa, a od tej pory kościół archidiakoński, była jednocześnie pierwszym kościołem parafialnym Lublina. Kiedy zaś do Lublina przybyli pierwsi dominikanie (co mogło mieć miejsce w latach sześćdziesiątych XIII w.), oddano im na siedzibę pierwszy kościół parafialny, budując nową świątynię parafialną pod wezwaniem św. Michała Archanioła (II poł. XIII w., może rok 1282) w miejscu, gdzie wcześniej znajdował się cmentarz.

U podstaw zaprezentowanych hipotez J. Chachaja leżą, jak można wnioskować, trzy kluczowe założenia. Pierwsze, że zachowane do naszych czasów źródła nie wspominają w żaden sposób o istnieniu kościoła św. Michała Archanioła przed końcem drugiej połowy XIII w., a konkretnie przed podaną przez Długosza datą jego fundacji z 1282 r., dokonanej przez księcia Leszka Czarnego. Choć więc najstarsza tradycja zapisana u Długosza właśnie w tej świątyni upatruje siedzibę najstarszej parafii (stanowiącej między innymi podstawę uposażenia – powstałego później niż kościół – archidiakonatu lubelskiego, wzmiankowanego po raz pierwszy już w 1198 r.), brak danych źródłowych nie pozwala Autorowi na stwierdzenie, że kościół ten rzeczywiście istniał przed 1282 r. Podstawę uposażenia archidiakonatu mogła więc, według Autora, stanowić inna istniejąca już wtedy świątynia, pełniąca funkcję pierwszej parafii.

Założenie drugie opierało się na spostrzeżeniu, że w wielu miastach XIII-wiecznej Polski dominikanie byli osadzani przy kościołach będących pierwotnie najstarszymi siedzibami parafii. Sprowadzenie dominikanów było często związane z faktem translacji dotychczasowej parafii do nowego miejsca.

Założenie trzecie, wspierające konkretną lokalizację najstarszej parafii w miejscu późniejszego dominikańskiego klasztoru, polegało na przeświadczeniu (zaczerpniętym od archeologów), że właśnie w tym miejscu znajdował się najwyższy punkt wzgórza staromiejskiego (tzw. Górka dominikańska), więc teren najdogodniejszy do obrony, sprzyjający założeniu pierwotnej osady.

Komentarz do powyższych założeń będzie mało czytelny, jeśli najpierw nie przywołamy ponownie najważniejszych źródeł dotyczących początków lubelskich świątyń. Zdaniem J. Chachaja są one wystarczające, by stawiać przyjęte przez niego tezy. Dwa najstarsze przekazy zostały zaczerpnięte z badań archeologicznych, pozostałe to wzmianki ze źródeł pisanych. Spośród tych ostatnich wzmianki z wieku XII i XIII stwierdzają istnienie poszczególnych instytucji kościelnych w Lublinie (kościółów czy godności), zaś dopiero wzmianki z XIV i XV w. przynoszą dane związane z konkretnymi świątyniami (patrocinia i legendy o powstaniu). Jak już powiedziano, pierwsze dwie informacje pochodzą z badań archeologicznych. Podczas wykopalisk przy fundamentach kościoła św. Michała odkryto pozostałości cmentarza, funkcjonującego bez wątpienia w XII i XIII w. oraz prawdopodobnie także z okresu od X do XI w. (s. 43)⁷. Udało się również ustalić, że na Wzgórzu Zamkowym istniał drugi cmentarz, datowany na XII w. (s. 44).

Z roku 1198 pochodzi natomiast najstarsza znana nam wzmianka o istnieniu archidiaconatu lubelskiego⁸. Na rok 1244 datowana jest wzmianka w *Roczniku Traski* o zniszczeniu Lublina przez Rusinów i spaleni kościołów (nie wiemy jednak, czy te ostatnie możemy odnosić do lubelskiego grodu; słuszne wątpliwości w tej kwestii podnosi J. Chachaj na s. 37-41). W tym miejscu wypada wspomnieć o datowanej na rok 1268 wzmiance latopisu halicko-wołyńskiego o Grzegorzcu, proboszczu lubelskim, który uczestniczył w rokowaniach pokojowych z Rusią⁹. Należy tu zauważyć, że w książce J. Chachaja brak jakiegokolwiek odniesienia czy komentarza do tej informacji źródłowej. Autor zauważył jednak następną wzmiankę z tego latopisu, datowaną na 1287 r. Mówi ona o księciu czerskim Konradzie, który niewpuszczony do grodu lubelskiego, musiał zatrzymać się „na górze u mnichów”, której istnienia J. Chachaj domyśla się na lubelskim podgrodzium. W tym samym

⁷ Pozostałości cmentarza i jego datowanie przedstawiają A. Rozwałka, R. Niedźwiadek i M. Stasiak (dz. cyt., s. 108 n.), a także J. Kuczyńska (*Kościół farny św. Michała w Lublinie*, Lublin 2004, s. 24-28).

⁸ W przypadku powoływania się w niniejszym artykule na źródła, które J. Chachaj wymienia (wraz z opisem bibliograficznym) i omawia, zrezygnowano z ponownego podawania miejsc ich wydania, odsyłając Czytelnika do recenzowanej książki.

⁹ *Ipatiewskaja letopis*, w: *Polnoje sobranije russkich letopisej*, t. 2, Sankt Petersburg 1908, s. 865, pod rokiem 1268. Na postać Grzegorza zwrócił uwagę S. Kuraś (*Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, Warszawa 1983, s. 132), jednak błędnie podając numer strony: 868 zamiast 862.

latopisie, nieco niżej, zanotowano ponadto istnienie wieży (stołpu) u mni-
chów, czego Autor również zdaje się nie zauważać¹⁰.

Pozostałe wzmianki źródłowe wykorzystane przez J. Chachaja zapisano
w XIV i XV w. Są to wykazy dziesięciny papieskiej, z 1325 r., wymieniające
archidiakona lubelskiego i wieczystego wikariusza kościoła lubelskiego oraz
prebendarza kościoła Świętej Trójcy, a także wykazy z lat 1350-1351, w któ-
rych pojawia się rektor kościoła św. Mikołaja (s. 35).

Kolejnym źródłem jest bulla papieża Jana XXIII dla Władysława Jagiełły
z 1415 r. Kościół św. Michała został w niej wymieniony, i to w grupie takich
świątyń, których początki można datować najpóźniej na przełom XI i XII w.
(s. 84-85). Pozostałe informacje czerpiemy za Autorem (s. 59-68) z dzieł Jana
Długosza, czyli *Roczników* oraz tzw. *Liber Beneficiorum*; oba teksty powstały
w drugiej połowie XV w. (przed 1480 r.). Mimo stosunkowo późnej ich me-
tryki trzeba podkreślić, że dopiero w świetle ich dzieł możemy interpretować
wcześniejsze źródła. Długosz zamieścił bowiem w swych dziełach sporą część
wiadomości odnoszących się także do XIII w.

Zanotował przede wszystkim, że kościół św. Michała został ufundowany
w 1282 r. przez księcia Leszka Czarnego oraz że w tym samym roku zostało
na tym terenie zabitych dwóch dominikanów. Uznał także, że kościół św. Mi-
chała istniał w Lublinie od dawna, i stwierdził, że z uposażenia kościoła
wydzielono uposażenie archidiakona¹¹.

Długosz podał również, że klasztor dominikański został ufundowany przez
Kazimierza Wielkiego w miejscu, gdzie wcześniej miało się znajdować dREW-
niane oratorium pod wezwaniem Świętego Krzyża¹².

Ostatnia wzmianka dotycząca naszego tematu odnosi się do króla Jagiełły,
którego Długosz uznaje za fundatora kaplicy zamkowej Świętej Trójcy oraz
kościół i klasztoru brygidek (s. 60).

Na tym kończy się zasób interesujących nas źródeł, wykorzystanych
w znacznej większości przez J. Chachaja.

Niezależnie od tego, jak inspirujące mogą się okazać sugestie Autora, mu-
simy jednak stwierdzić, że jak dotąd – a już na pewno na podstawie poda-
nych przez niego informacji – nie mamy w zasadzie żadnych konkretnych
powodów, by lokalizację pierwszej siedziby lubelskiej parafii widzieć właśnie
na tzw. Górcie dominikańskiej, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się kościół

¹⁰ *Ipatiewskaja letopis*, s. 910.

¹¹ J. D ł u g o s z, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, t. 2, Kraków 1864, s. 536.

¹² Tamże, t. 3, Kraków 1864, s. 459.

Dominikanów. Jak sam wykazał (s. 60), wiadomość o tym, jakoby znajdowało się tam wcześniej oratorium Świętego Krzyża, podał dopiero Jan Długosz. W żadnym ze znanych nam średniowiecznych źródeł wymieniających lubelskie kościoły nie ma tego oratorium, więc i nie wiązano go też z genezą lubelskiej parafii. Przeciwnie, jak na razie (podkreślmy: według dzisiejszego stanu badań) wszystko wskazuje na to, że lubelski kościół parafialny (czy też wcześniej „protoparafialny”; do zalet omawianej książki wypada dodać i to, że Autor poruszył w niej problem genezy struktur parafialnych, s. 80) niezmiennie znajdował się w tym samym miejscu, czyli tam, gdzie od XIII w. stała świątynia św. Michała Archanioła. Oprócz przeświadczenia o tym fakcie, pojawiającego się już u Długosza i powtarzanego w późniejszej tradycji (s. 81), kluczową rolę odgrywają odkrycia archeologiczne. Jak poinformował o tym Autor (s. 88-89), to właśnie przy kościele św. Michała, a nie na terenie dominikańskim, odkryto funkcjonujący od X do XIII w. cmentarz, co zwykle (także dla Autora, tamże) jest jednym z argumentów przemawiających za istnieniem kościoła parafialnego¹³.

Prezentowane przez Autora fakty można więc bez dużych komplikacji uporządkować w sposób odmienny, ale z pewnością mniej skomplikowany. Badania archeologiczne odsłoniły istnienie w okresie od X do XIII w. cmentarza w miejscu późniejszego kościoła św. Michała: możemy tu (bądź w bliskim sąsiedztwie) widzieć ślad istnienia już wtedy najstarszego kościoła „protoparafialnego”, a od XII w. parafialnego (patrz sugestia Autora na s. 84-85, dotycząca czasu powstania tego kościoła, wysnuta na podstawie analizy bulli z 1415 r.). Podobne odkrycia, datowane na wiek XII, przyniosły badania prowadzone na Wzgórzu Zamkowym, gdzie również zlokalizowano pozostałości cmentarza. Być może, należy w tym widzieć ślad świątyni grodowej, pełniącej opiekę duchową dla załogi utworzonego tu wówczas (XII w.?) grodu¹⁴.

¹³ Ustalenie, czy w tamtym czasie i okolicznościach mogła istnieć parafia (czyli zgromadzenie chrześcijan) bez własnego kościoła (w znaczeniu stałego budynku), w której czynności liturgiczne sprawowane są w zależności od potrzeb tylko raz na pewien czas, w miejscu poświęconym, czyli po prostu na terenie cmentarza (w naszym przypadku: o bardzo starej metryce), nie należy już do zakresu tematu niniejszego tekstu. Funkcjonowanie takiej struktury byłoby nieuchwytnie archeologicznie (brak stałych śladów świątyni). Chciałbym w tym miejscu podziękować dr. Leszkowi Poniewozikowi za inspirujące sugestie dotyczące tego zagadnienia.

¹⁴ Nie znamy pewnej lokalizacji grodu w okresie od X do XII w. Prawdopodobne jednak wydają się sugestie archeologów (R o z w a ł k a, N i e d ź w i a d e k, S t a s i a k, dz. cyt., s. 98-99), że po okresie jego pierwotnego funkcjonowania na wzgórzu staromiejskim, w bliskiej okolicy późniejszego kościoła św. Michała, w okresie wczesnopiastowskim, w związku z wprowadzeniem władzy Piastów, został on przeniesiony na wzgórze Grodzisko (dziś Kir-

Wokół pierwszego kościoła parafialnego rozwija się osada (o czym świadczy cmentarz). Przy niej prawdopodobnie funkcjonuje archidiakon (wzmiankowany od 1198 r.). Nie jest jednak wykluczone, że jego rezydencja, mająca – być może, z powodu bliskości pogranicza – charakter obronny, znajdowała się w pewnym oddaleniu od samego kościoła parafialnego. Często powtarzające się najazdy (np. Tatarzy w 1241 oraz 1259/60, Rusini w 1244, Litwini w 1255, i wreszcie Jaćwingowie w 1282 r.) i związana z tym dewastacja osady pociąga za sobą całkowite zniszczenie także kościoła, prawdopodobnie drewnianego (brak śladów budowli murowanej przed końcem XIII w.). Jacek Chachaj, sugerując się opinią archeologów, datuje próbę dokonania ponownej lokacji osady po zniszczeniach na lata 1259/60-1280 (s. 92). W tym okresie (legenda zapisana u Długosza wiąże ten fakt z 1282 r.) trwała budowa nowego, być może już murowanego, kościoła parafialnego (w miejscu wcześniejszego, drewnianego). Kościół ów z inicjatywy księcia Leszka Czarnego otrzymał nowe patrocinium, adekwatne do ówczesnej sytuacji militarnej, czyli św. Michała Archanioła. Nie jest jednak wykluczone, że wcześniejsze, „pierwotne” patrocinium, związane z kościołem drewnianym, mogło być inne¹⁵.

W drugiej połowie XIII w. – prawdopodobnie w latach sześćdziesiątych, jak przyjmuje Autor (s. 92) – do Lublina przybyli dominikanie. Zostali osadzeni w miejscu, które zajmują do dzisiaj (czyli według Autora na tzw. Górze dominikańskiej). W tej kwestii pojawiają się dwie możliwości. Pierwsza, że w miejscu swego pierwotnego osadzenia, wkrótce po przybyciu, dominikanie utworzyli dla siebie oratorium pod wezwaniem Świętego Krzyża, które później (s. 60; według Długosza w 1342 r.) stało się bazą do wybudowania kościoła klasztornego. Taka wersja wyjaśniałaby legendę zapisaną u Długosza, mówiącą, że dominikanie wzniesli swój klasztor w miejscu, gdzie wcześniej miało się znajdować drewniane oratorium Świętego Krzyża. Za taką hipotezę przytoczył argument J. Chachaj, wskazując na dominikański charakter tego patrocinium (s. 88, przyp. 121). Istnieje jednak i druga możliwość. Oratorium mogło pierwotnie należeć do obronnej rezydencji archidiakona, zlokalizowanej w miejscu późniejszego klasztoru. Po nowej lokacji odbudowanej (lub przebu-

kut), zaś w czasie budowania drugiej monarchii piastowskiej (do XII w.) przeniesiono go na Wzgórze Zamkowe.

¹⁵ Warto tu wspomnieć, że według A. Rozwałki, R. Niedźwiadka i M. Stasiaka (dz. cyt., s. 169-170) okres do początków XIV w. nie sprzyjał realizowaniu tak znaczącej inwestycji jak budowa kościoła murowanego. Jest jednak możliwe, że dzięki akcji Leszka Czarnego jedynie odbudowano kościół drewniany, a dopiero kilkanaście lat później, może już za panowania Władysława Łokietka, udało się wzniesić kościół murowany, uchwytny archeologicznie.

dowanej) osady archidiakon przeniósł swoją siedzibę w pobliże murowanego kościoła św. Michała, swoją dotychczasową rezydencję (lub tylko miejsce po niej) oddając sprowadzonym tu dopiero dominikanom, którzy skupili się wokół istniejącego wcześniej „prywatnego” oratorium archidiakońskiego, być może pod wezwaniem Świętego Krzyża.

Wracając jeszcze do kwestii istnienia pierwotnej świątyni w tym miejscu, w którym w 1282 r. zostanie zbudowany murowany kościół św. Michała, trzeba podkreślić, że choć archeolodzy w badaniach z ostatnich lat XX w. nie odnaleźli śladów istnienia obiektu drewnianego, który mógłby takie funkcje pełnić, nie można definitywnie wykluczyć jego istnienia. Jak sami stwierdzają, skutki uboczne badań prowadzonych w tym miejscu w latach trzydziestych XX w. (które skupiły się głównie na pozostałościach cmentarza) „wykluczyły w znacznym stopniu możliwość prześledzenia pełnej stratygrafii kulturowej na tym terenie” oraz „dopełniły procesu destrukcji kontekstu kulturowych nawarstwień ziemnych”¹⁶. Wskutek tego dzisiejsze badania na tym fragmencie wzgórza dają nam możliwość prześledzenia zaledwie skromnych pozostałości.

W tej sytuacji nie można w sposób odpowiedzialny formułować wniosku o nieistnieniu tam wcześniejszej, być może drewnianej świątyni, wystawionej jeszcze przed 1282 r., usadowionej, podobnie jak i późniejsza, w bliskim sąsiedztwie cmentarza, którego istnienie – co najmniej w XII w. – jest pewne. Jeśli przyjąć hipotezę J. Chachaja, warto chyba zapytać także o pierwotny kościół parafialny w innym miejscu. Czy w tworzącym się dopiero Lublinie (a raczej: kolejny raz odnawianym) miałoby sens stawianie specjalnej świątyni na terenie cmentarza, tym bardziej że odległość między nim a domniemanym przez Autora miejscem, gdzie mógłby stać pierwszy kościół parafialny, mogła wynosić nie więcej niż 100-150 m? Niezależnie jednak od tego, która z hipotez J. Chachaja sprawia wrażenie prostszej i przez to bardziej wiarygodnej, nie unikniemy wniosku, że tylko szczegółowe, rozległe badania archeologiczne wzgórza staromiejskiego, a zwłaszcza jego części zajmowanej przez klasztor dominikański (na co wciąż czekamy!), będą w stanie przybliżyć nas do prawdy o miejscu siedziby najstarszej lubelskiej parafii.

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu założeniu J. Chachaja, dotyczącemu lokowania dominikańskich klasztorów w siedzibach dawnych parafii. Ciekawe argumenty, jak się może okazać, przeciw swoim własnym wywodom przedstawił Autor, analizując „osadnictwo dominikańskie” w miastach Polski XIII w.

¹⁶ R o z w a ł k a, N i e d ź w i a d e k, S t a s i a k, dz. cyt., s. 165.

i powołując się na przykład Sieradza. Właśnie w tym mieście – w przeciwieństwie do innych miast Polski, ale, paradoksalnie, w zgodzie z tym, co obserwujemy w Lublinie – klasztor mieścił się, co prawda, w zespole osadniczym, lecz nieco poza pierwotnym obszarem lokacyjnym (s. 91, przyp. 124). Jest to wyjątkowo zgodne z tym, co obserwujemy w Lublinie. Według ustaleń Chachaja (s. 91-92) w Sieradzu (a w kontekście zaprezentowanych powyżej ustaleń – także w Lublinie!) nic nie wiadomo na temat istnienia wcześniejszej świątyni parafialnej w miejscu późniejszego kościoła dominikańskiego. Odmienność przykładu Sieradza w stosunku do tego, co można zauważyć w przypadku lokalizacji klasztorów dominikańskich w takich miastach, jak Kraków, Wrocław, Poznań, Gdańsk czy bogate miasta Śląska (Głogów, Racibórz, Opole), skłania J. Chachaja do uznania go za wyjątek i do budowania dziejów osadnictwa dominikańskiego w Lublinie na wzór tego, co działo się w innych wymienionych miastach (s. 89-90). Należy jednak zapytać, czy specyfika prowincjonalnego i raczej drugorzędnego wówczas Lublina nie była raczej bliższa temu, co mogło mieć miejsce w podobnym pod względem wielkości i znaczenia ówczesnym Sieradzu (grodzie, być może, o większych w tamtym czasie niż Lublin aspiracjach politycznych) a nie rzeczywistości dużych, rządzących się swoimi prawami miast – książęcych stolic? Czy wobec tego przyjęta przez Autora zasada o lokacji klasztorów przy dotychczasowych siedzibach parafii ma sens, także w odniesieniu do Lublina, i czy przypadkiem (skoro mamy już dwa przykłady) nie jest to sygnał, że jesteśmy na tropie zasady zgoła innej niż ta, jaką przyjął Autor?

Pozostaje jeszcze trzecie założenie J. Chachaja, polegające na przyjęciu tezy, że najdogodniejszym do osadnictwa i obrony punktem wzgórza staromiejskiego była tzw. Górka dominikańska. Jak już wcześniej wspomniano, takie przeświadczenie zostało zapożyczzone od archeologów, którzy wprowadzili taką nazwę do tzw. obiegu naukowego¹⁷. Pojawia się jednak pytanie, czy Autor nie zaufał zbyt śmiało hipotezom archeologów, zbudowanym na bardzo niejasnych podstawach. Jeśli bowiem przyjrzymy się opracowaniom, których użyto do przygotowania syntezy archeologicznej A. Rozwałki, R. Niedźwiadka i M. Stasiaka, przekonamy się, że według badań (czy raczej sugestii dotyczących odtworzenia pierwotnego, średniowiecznego ukształtowania wzgórza staromiejskiego) na terenie, na którym dzisiaj stoją zabudowania dominikańskie, nie istniało żadne istotne wypiętrzenie, które mogłoby w sposób znaczący (ze względu na swoje ewentualne walory obronne) wpłynąć na

¹⁷ Tamże, s. 49.

lokalizację pierwotnego grodu¹⁸. Przeciwnie, w świetle opublikowanych dotychczas wyników badań, teren, na którym zlokalizowano kościół św. Michała Archaniola, w większej części znajdował się nawet powyżej poziomu, na jakim zbudowano kościół dominikański¹⁹. Należy żałować, że J. Chachaj nie podszedł z większą pieczołowitością do ustaleń archeologicznych w tym względzie, tym bardziej że w dotychczasowej literaturze przedmiotu Jadwiga Kuczyńska, opierając się na ustaleniach archeologów, w swojej monografii poświęconej kościołowi św. Michała Archaniola w Lublinie wysunęła już pogląd, że świątynia ta „[...] stanęła na cmentarzu usytuowanym na najwyższym położonym cyplu wzgórza”²⁰. Jeśli więc można podawać w wątpliwość istnienie owej „Górki”, można również wątpić w to, że właśnie to miejsce uznano za najwłaściwsze do osadzenia grodu i w rezultacie do umiejscowienia najstarszego lubelskiego kościoła parafialnego. Co ciekawe, w świetle dostępnych nam danych (źródeł archeologicznych i historycznych) jedynie intuicja Autora mogła wskazać oratorium Świętego Krzyża jako miejsce lokalizacji pierwotnego lubelskiego kościoła. A przecież według niego to właśnie bałamutna intuicja historyków wcześniejszych stuleci stała się przyczyną uznania kościoła św. Mikołaja, z racji jego charakterystycznego położenia, za najstarszy i pełniący nawet funkcje świątyni grodowej (obsługującej tzw. załogę zamkową, zob. s. 73). Nasuwa się wniosek, że także w omawianej pracy domniemane (jak dotąd, nieudowodnione) szczególne położenie terenów dominikańskich, jak i legenda zapisana u Długosza (zapisał przecież: „*Refertur autem a sciolis et veteribus*”)²¹ skusiły J. Chachaja do sformułowania nowej teorii o początkach lubelskich świątyń. Niezależnie jednak od wysuwanych tu wątpliwości w niektórych kwestiach recenzowaną książkę należy uznać za bardzo wartościową i ze względu na zawarte w niej sugestie niezwykle inspirującą. Można mieć nadzieję, że głos zabrany w ten sposób przez Autora rozbudzi na nowo trwającą już od ponad wieku dyskusję nad początkami Kościoła na ziemi lubelskiej.

¹⁸ Zob. ustalenia w: A. R o z w a ł k a, *Lubelskie wzgórze staromiejskie w procesie formowania się średniowiecznego miasta*, Lublin 1997, s. 33-38 oraz ryc. 4 i 5. Problemem zająłem się osobno w tekście pt. *Czy w średniowiecznym Lublinie istniała tzw. Górka dominikańska?* złożonym w Redakcji „Rocznika Lubelskiego” (zeszyt za rok 2011).

¹⁹ R o z w a ł k a, dz. cyt., s. 36. Kościół św. Michała wzniesiono na wysokości 192 m n.p.m. zaś kościół dominikański i klasztor stanęły głównie na 190 m n.p.m., a tylko pewne fragmenty na prawie 192 m n.p.m.

²⁰ K u c z y Ń s k a, dz. cyt., s. 35.

²¹ *Liber Beneficiorum*, t. 3, s. 459.